

Może był zły, że trener nie postawił na niego od meczu Roma-Milan 29 października. Może miał po prostu zły dzień. Jaka by nie była prawda, David Pizarro wywołał wczoraj niemałe poruszenie w Trigorii swoją niesubordynacją na treningu.

Jak donosi dzisiejszy „Il Corriere dello Sport”, po zakończeniu wczorajszego treningu, kilka minut po kontuzji Osvaldo, która wprawiła drużynę w paskudny nastrój, Pizarro nie został z kolegami na boisku, żeby wykonać ćwiczenia rozciągające zalecone przez Pola Cabanellas. Zamiast tego udał się od razu do szatni. Luis Enrique zawołał go dwa lub trzy razy, ale Pizarro nie odpowiedział i nawet się nie odwrócił. Opuścił boisko ku powszechnemu zdziwieniu. Całą scenę widzieli nie tylko piłkarze, ale też kierownictwo klubowe na czele z Sabatinim.

To nie pierwszy raz, gdy Pizarro w oczywisty sposób pokazuje swoje niezadowolenie. W swoim pierwszym roku w Romie, po tym, jak został zmieniony przez Spallettiego, pobiegł wściekły do szatni, nie zatrzymując się nawet przy ławce rezerwowych. W ubiegłym roku, po kłótni z Ranierim, samowolnie przedłużył bożonarodzeniowe wakacje w Chile, decydując się na leczenie swoich dolegliwości we własnym kraju. Wrócił do Włoch, ale nie grał aż do dymisji Ranieriego. Do drużyny wrócił dopiero po objęciu sterów drużyny przez Montellę. W tym roku wydawał się bardziej szczęśliwy. Dobrze mówił o Luisie Enrique w wywiadzie, w którym nazwał go “szczerym człowiekiem”. Ale problemy oraz niepewność co do przyszłości najwyraźniej sprawiły, że stracił wiarę w obowiązujące w drużynie zasady.

Autor: **R. MAIDA**

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa